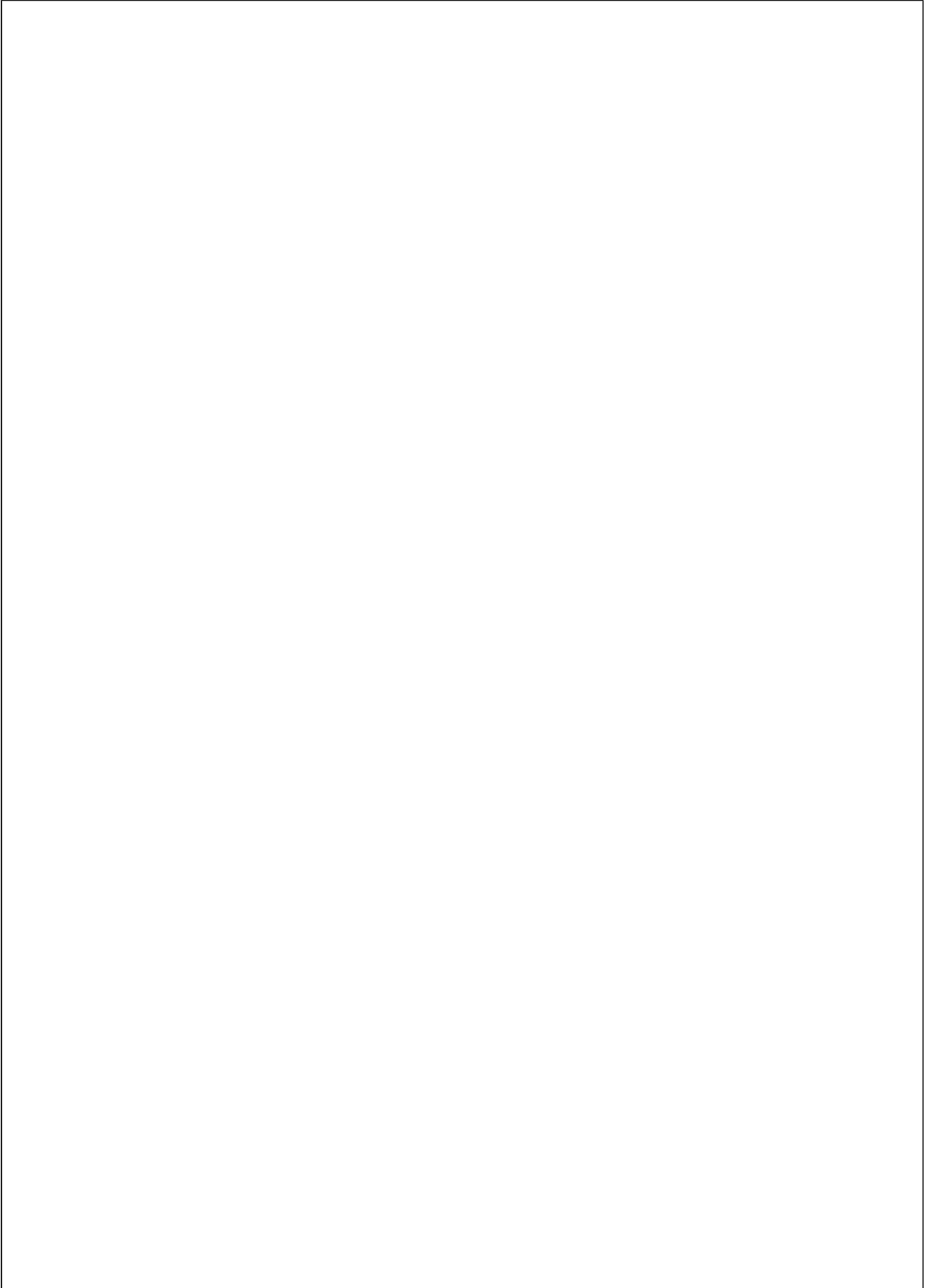


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/163975,Tomasz-Labuszewski-Sowiecka-operacja-polska-1944-1945.html>
27.02.2026, 02:31



Tomasz Łabuszewski: Sowiecka „operacja polska” 1944-1945

Charakterystycznym elementem prawie każdej okupacji był i jest do dzisiaj wrogi stosunek sił okupacyjnych do narodów podbitych, widoczny zwłaszcza w czasie pierwszej światowej wojny totalnej, jaką była II wojna światowa. Wynikał on z bardzo różnych powodów: politycznych, ideowych, rasowych, uwarunkowań historycznych i ekonomicznych.

06.05.2022

Legalizm

Jednym z koronnych dowodów mającym potwierdzać tezę o niezawisłym charakterze komunistycznego państwa polskiego (od 1952 r. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej) był jego status międzynarodowy. Przez dziesięciolecia było ono podmiotem prawa międzynarodowego. Problem w tym, że ten sam dowód potwierdza także - i to w sposób ewidentny - bezprawny charakter władzy komunistycznej w Polsce w 1944 i 1945 r., a pośrednio także definiuje status Armii Czerwonej na terenie naszego kraju jako wojsk okupacyjnych. Przez półtora roku obecności Sowietów w granicach II RP (od 4 stycznia 1944 r. do 28 czerwca 1945 r.) jedynym legalnym rządem polskim uznawanym na arenie międzynarodowej - z wyjątkiem ZSRS - będącym na dodatek członkiem zwycięskiej koalicji antyniemieckiej był Rząd Polski na Uchodźstwie. Wszystkie niezgodnione z nim działania obejmujące jego agendy rządowe, siły zbrojne, obywateli, także represyjne akcje prowadzone przez Sowietów na terenie Rzeczypospolitej należy interpretować jako działania wrogie, noszące w pełni znamiona okupacji.

Tymczasem 31 lipca 1944 r. Józef Stalin w rozkazie dla dowódców 1. Frontu Ukraińskiego oraz 1. i 2. Frontu Białoruskiego nakazywał: „Poza organami PKWN nie należy uznawać żadnych innych organów władzy, w tym również organów polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Osoby podające się za przedstawicieli polskiego rządu emigracyjnego w Londynie należy traktować jako uzurpatorów i postępować z nimi jako z awanturnikami”. Z kolei w instrukcji z 2 sierpnia 1944 r. polecał Nikołajowi Bułganinowi (nadzorującemu instalowanie się władzy komunistycznej w Polsce), by nie uznawać na terytorium Polski żadnych innych władz poza PKWN. Przedstawicieli Rządu Polskiego na Uchodźstwie traktować zaś jako „samozwańców i wichrzycieli”.

Trudno wyliczyć w tym miejscu wszystkie znane i udokumentowane fakty potwierdzające wrogi stosunek Rosji sowieckiej do legalnych władz polskich. Wypada wskazać ten najbardziej znany i spektakularny, a mianowicie prowokację pruszkowską z końca marca 1945 r. zakończoną podstępny i, co ważniejsze, bezprawnym zatrzymaniem wicepremiera Rządu Polskiego Jana Stanisława Jankowskiego (delegata Rządu), przewodniczącego podziemnego parlamentu (Rady Jedności Narodowej) Kazimierza Pużaka i dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w Kraju (Armii Krajowej w likwidacji) gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, a także przywódców najważniejszych ugrupowań politycznych tworzących Rząd Polski na Uchodźstwie. Ich porwanie i sądzenie w Moskwie było niczym innym jak tylko zamachem na władze niepodległego państwa.

Wytyczne pracy propagandowej

Trudno nie dostrzec, że poza niespełna dwuletnim okresem powstrzymywania się przez Rosję sowiecką od aktów jawnie wrogich wobec Polaków, w końcu kwietnia 1943 r. wszystko wróciło do normy, to jest do stanu z lat 1939-1941. Tuż po zerwaniu przez ZSRS stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim na Uchodźstwie jeden z analityków Delegatury Rządu słusznie zauważył: „Podczas gdy uprzednio [tzn. przed zerwaniem stosunków] oddziały partyzantki sowieckiej ograniczały się do działalności dywersyjnej na szlakach komunikacyjnych, zachowując względem ludności polskiej stosunek często przyjazny, a rekwizycje żywności traktując jako przymusową konieczność – obecnie stan ten uległ zasadniczej zmianie. Niszczenie majątków polskich i rozrzuconych w terenie placówek gospodarczo-przemysłowych (mleczarnie, tartaki, młyny) kierowanych przez Polaków lub też stanowiących ich własność stało się niemal głównym celem działania tych grup. Równocześnie masowy charakter przybrało mordowanie Polaków [...]. Dawna nomenklatura Polak-sojusznik została w oficjalnym słownictwie regularnej partyzantki sowieckiej zastąpiona wyrazem »Polaczyszka«. AK zyskała miano profaszystowskiej organizacji Sikorskiego, a jej członkowie określenia »Bandyci«, »Białobandyci«”. Później było już tylko gorzej, o czym świadczyły masowe gwałty, morderstwa, napady.

Nie ma się co dziwić, że po przekroczeniu granicy II RP zachowanie zarówno szeregowych żołnierzy Armii Czerwonej, jak i ich dowódców charakteryzowała na ogół z trudem maskowana niechęć do Polaków, ujawniana w pełni pod wpływem alkoholu. Nikt, od zwykłych obywateli po reprezentantów nowej władzy, nie mógł czuć się bezpieczny. Tylko w Gliwicach żołnierze Armii Czerwonej zabili w ciągu czterech pierwszych miesięcy 1945 r. około ośmiuset osób. Według jednego ze świadków tamtych wydarzeń: „Okolo godziny 23:00 do piwnicy weszli pierwsi żołnierze radzieccy. Rosjanie wszystkim pozabierali zegarki. Po okolo godzinie w schronie pojawiło się kolejnych trzech Rosjan. [...] Gdy okazało się, że nikt z ukrywających się nie ma już zegarków, żołnierze ci zaczęli do nich strzelać. Gdy jedna z kobiet pokazała łańcuszek z krzyżykiem Rosjanie wstrzymali ogień i wyszli”.

W marcu 1945 r. w Działdowie zginęło szesnastu Polaków. W kwietniu 1945 r. w miejscowości Wola Batowska w powiecie bocheńskim odbyła się „wielka łapanka na wszystkich mieszkańców, nawet kobiety i dzieci. Spędzono około 200 osób do gminy. Kapitan sowiecki przesłuchiwał wszystkich, następnie wybrał czterech najwięcej cenionych gospodarzy z listy (listę już miał przygotowaną), kazał im co prędzej odejść, gdy ci się oddalili z budynku, padły strzały z karabinów maszynowych i położono ich trupem”. Z Warszawy siatka wywiadowcza DSZ donosiła: „Mnożą się napady żołnierzy sowieckich na przechodniów w godzinach wieczornych”. „Pijani żołnierze sowieccy o godz. 15.00 grabili kupców na bazarze Różyckiego (Praga). Interweniujący milicjanci zostali pobici. Wywiązała się strzelanina. Po stronie polskiej zabitych 2 ludzi, po sowieckiej 1 zabity, 1 ranny”. W końcu listopada 1945 r. np. grupa pijanych oficerów sowieckich, działając w celach rabunkowych, omalże nie zabiła pełnomocnika obwodowego na powiat szczecinecki Stanisława Górskiego, oddając w jego kierunku wiele strzałów, na szczęście niecelnych.

Z Pomorza i Śląska nadchodziły dramatyczne informacje o gwałtach na Polkach: „Rabunki i gwałty dokonywane przez żołnierzy sowieckich. Oficjalna liczba zgwałceń w Toruniu wynosi 300. [...] Masowe gwałty kobiet w wieku od lat 7; znany wypadek zgwałcenia dziewczyny przez 15 żołnierzy i wyrzucenia potem przez okno z drugiego piętra. [...] Z całego terenu napływają do Katowic i większych miast prośby lekarzy o przysłanie specjalnych ekip sanitarnych celem spędzania płodu i leczenia chorób wenerycznych ofiarom gwałtów sowieckich żołnierzy.

W szpitalu Spółki Brackiej w Chorzowie w kwietniu wykonano 185 zabiegów przerwania ciąży na zlecenie prokuratora, po stwierdzeniu, że ciąża była wynikiem gwałtu dokonanego przez żołnierzy sowieckich. Wszystkie kobiety były Polkami. Dużo zgwałconych zakonnic, którym bp Adamski zabronił przerywania ciąży. Zakonnice te będą rodziły. Około 25 procent kobiet uległo zarażeniu". Przykładów takich było tysiące, a ofiar do dzisiaj nikt nie zdołał policzyć.

Oprócz zagrożeń wynikających z braku dyscypliny, demoralizacji charakteryzujących sporą część żołnierzy Armii Czerwonej, głównym powodem działań represyjnych podejmowanych ze strony Sowietów była jednak potrzeba generalnej rozprawy władz ZSRS nie tylko z przedstawicielami Polskiego Państwa Polskiego, ale także z osobami symbolizującymi II RP, reprezentantami władz administracji rządowej, samorządowej, policji, wojska, ziemiaństwa, kupiectwa itp. Wywózki do łagrów sowieckich do stycznia 1945 r. objęły tylko z terenów tzw. Polski Lubelskiej ok. 50 tys. ludzi, w pierwszej połowie 1945 r. co najmniej 100-150 tys., w tym 15 tys. z Pomorza i ok. 90 tys. z Górnego Śląska, z których, co trzeba wyraźnie podkreślić, zmarło w łagrach sowieckich ponad 60 tys.

Najbardziej wstrząsającym przykładem klasycznych okupacyjnych działań represyjnych przypominających akcje niemieckie z Zamojszczyzny, była sowiecka obława w Puszczy Augustowskiej. W jej wyniku w ciągu zaledwie dziesięciu dni (od 11 do 21 lipca 1945 r.) jednostki Smierszu oraz 50. Armii z 3. Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej zatrzymały ponad 7 tys. osób (w większości niemających jakiegokolwiek związku z konspiracją niepodległościową polską czy litewską), z których co najmniej 562 zostały zamordowane w nieznanym do dzisiaj miejscu. Zbrodnia spełniająca w całej rozciągłości znamiona ludobójstwa dokonana została z pogwałceniem wszelkich norm prawnych prawa międzynarodowego i krajowego - polskiego oraz Rosji sowieckiej (tj. nawet bez namiastki przewodu sądowego).

Wrogi stosunek do Polskich Sił Zbrojnych

Skoro zwykli obywatele polscy nie bardzo mogli liczyć na tolerancję ze strony wojsk sowieckich, nie mówiąc już o sowieckich służbach specjalnych, trudno było oczekiwać jakichś szczególnych względów z ich strony wobec Polskich Sił Zbrojnych w kraju działających w konspiracji. Pierwsze sygnały świadczące o tym, jak będą wyglądały owe przyszłe relacje, pojawiły się już w połowie 1943 r. na wschodnich obszarach II RP za sprawą wzmiankowanej tzw. czerwonej partyzantki. Na początku maja 1943 r. zamordowała ona delegację komendy Obwodu AK Szczuczyn. Następnie zdradziecko rozbroiła i wymordowała pierwszy oddział partyzancki Okręgu Wileńskiego AK ppor. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” (26 sierpnia 1943 r.), zlikwidowała oddziały AK na Polesiu - „Watra II”, „Watra IV”, oddział „Orańczyce” dowodzony przez E. Jamnickiego, 22 grudnia 1943 r. wystrzelała delegację oddziału wołyńskiego AK kpt. Władysława Kochańskiego „Bomby”, także w grudniu 1943 r. rozbiła Zgrupowanie Stołpeckie z Okręgu Nowogródzkiego AK i wymordowała część jego żołnierzy. 2 lutego 1944 r. pod Radziuszami próbowała rozbić 5. Brygadę Wileńskiej AK, w marcu 1944 r. IV batalion 77 pp. w rejonie Dokudowa, a 5 kwietnia 1944 r. w okolicach Marcebolina oddział partyzancki Obwodu AK Brasław.

W maju 1944 r. dowódca wojsk NKWD ds. ochrony tyłów NKWD gen. Iwan Gorbatiuk i zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS gen. Iwan Sierow skierowali do dowódców wojsk wewnętrznych dyrektywę ostrzegającą o obecności na zajmowanych właśnie terenach (tj. Polski) osób wrogo nastawionych do ZSRS, co w praktyce oznaczało przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego i jego zbrojnego ramienia - Armii Krajowej. Pierwsza odsłona ukazująca w skali makro prawdziwe intencje wojsk sowieckich miała miejsce w lipcu 1944 r. w Okręgach AK

nowogródzkim, wileńskim i lwowskim..

W pierwszej połowie 1944 r. na Wileńszczyznę przybył Sierow, który miał ogromne doświadczenie w kierowaniu akcjami represyjnymi na dużą skalę. Do operacji wymierzonej w wileńskie i nowogródzkie oddziały AK dysponował on dziewiętnastoma grupami operacyjnymi wzmocnionymi dodatkowo dwoma batalionami NKWD, dywizją Wojsk Wewnętrznych oraz czterema oddziałami wojsk pogranicznych – liczącymi w sumie 12 tys. żołnierzy. Począwszy od 17 lipca (od podstępного zatrzymania większości kadry oficerskiej AK w Boguszech), dokonały one zatrzymań ok. 7 tys. żołnierzy koalicji alianckiej – tj. AK (na miejscu zastrzelono podczas „przełamywania oporu” ponad pięćdziesięciu szeregowych i oficerów). Zatrzymani pod Wilnem szeregowcy i podoficerowie przetransportowani zostali do obozu w Miednikach, oficerowie do obozu w Riazaniu. Ci, którzy odmówili wstąpienia do Armii Czerwonej, zostali osadzeni w Kałudze.

Podobne działania prowadziło NKWD w Okręgu Lwowskim. Kolejnymi sukcesami odniesionymi w następnych tygodniach stało się rozbrojenie zmobilizowanych w ramach powstania strefowego – tj. akcji „Burza”: 30. Poleskiej, 9. Podlaskiej i 27. Wołyńskiej Dywizji AK. Co warto podkreślić, w działaniach NKWD nic nie zmieniło ustanowienie przez samych Sowietów nowej polsko-sowieckiej linii granicznej, tzw. linii Curzona. Na obszarze obecnej Polski NKWD, NKGB i Smiersz prowadziły działania z takim samym rozmachem i natężeniem, zwłaszcza że naprzeciw siebie miały bardzo silne organizacje okręgowe AK: lubelską (liczącą ok. 60 tys. żołnierzy), białostocką (ok. 30 tys.) i rzeszowską (ok. 20 tys.). W celu jak najszybszego ich rozbitcia do Białegostoku skierowani zostali „wybitni specjaliści” od masowych represji: Wiktor Abakumow (szef Smierszu), Ławrientij Canawa (szef białoruskiej NKWD) i Michaił Kriwienko (dowódca wojsk konwojowych NKWD). W październiku 1944 r. na terenie Lubelszczyzny powstała Dywizja Zbiorcza Wojsk Wewnętrznych NKWD, która liczyła ok. 10 tys. żołnierzy. Polecono jej likwidację akowców objętych od końca sierpnia 1944 r. przez zachodnich aliantów – co warto przypomnieć – uprawnieniami kombatanckimi. W raporcie z 25 października 1944 r. Iwan Sierow pisał: „W chwili obecnej wszystkie jednostki NKWD rozmieszczone w powiatach nawiązały łączność z naszymi powiatowymi grupami operacyjnymi i na podstawie posiadanych przez nie materiałów agenturalnych i śledczych opracowały plany operacji wojskowej rozbrojenia band AK, a w przypadku stawienia oporu ich likwidacji”.

W ciągu zaledwie kilku miesięcy drugiej połowy 1944 r. wymienione już wcześniej organizacje okręgowe: białostocka, lubelska i rzeszowska poniosły straty większe niż przez cały okres okupacji niemieckiej, sięgające ok. 40 tys. członków. W tym samym czasie Podokręg Wschodni Obszaru Warszawskiego AK, obejmujący teren Podlasia, częściowo Kurpiów, liczący dotąd ponad 20 tys. żołnierzy, w wyniku celnych uderzeń sowieckiego aparatu bezpieczeństwa przestał w zasadzie istnieć jako spójna struktura. Jego ostatni komendant ppłk Lucjan Szymański „Janczar” został zatrzymany 23 grudnia 1944 r. Zamordowano go w więzieniu karno-śledczym przy ul. 11 Listopada w Warszawie 5 marca 1945 r.

W ciągu pierwszych dziesięciu dni października 1944 r. tylko Dywizja Zbiorcza NKWD dokonała aresztowań 944 osób, co w zestawieniu z wynikiem całej polskiej komunistycznej bezpieki (tylko 915 zatrzymanych) wyraźnie wskazywało na skalę zaangażowania sowieckich służb specjalnych i ich decydującą rolę w komunistycznym zamachu stanu i nowej okupacji. Do 20 listopada NKWD zatrzymało łącznie 3692 Polaków, UB zaś tylko 1820. Ponad 80 proc. tej liczby stanowili żołnierze AK. Działająca najdłużej w Polsce 64. DS Wojsk Wewnętrznych mogła poszczycić się zatrzymaniem tylko do sierpnia 1946 r. blisko 50 tys. osób i zabiciem około tysiąca. Wszystkie te

działania odbywały się w gruncie rzeczy bez jakichkolwiek umocowań prawnych, stanowiąc kolejny dowód na okupacyjny charakter obecności wojsk sowieckich na terenie Polski.

Kolejnym argumentem potwierdzającym tezę o ewidentnie wrogim stosunku Sowietów do Armii Krajowej był krótkotrwały, nieformalny sojusz Rosji sowieckiej i hitlerowskich Niemiec w czasie Powstania Warszawskiego. Trudno bowiem inaczej określić działania Sowietów wobec zrywu mieszkańców stolicy Polski jak planową, cyniczną zbrodnię. Zbrodnią było bowiem podyktowane względami politycznymi zaniechanie działań ofensywnych na kierunku warszawskim; zbrodnią było nieudzielenie pomocy nominalnemu członkowi tego samego sojuszu; zbrodnią było wreszcie skazanie mieszkańców Warszawy na ludobójstwo ze strony sił niemieckich, a samej stolicy Polski na całkowite zniszczenie. Ewidentnie wrogiego stanowiska wobec „ostatniego aktu wolnej Polski” nie krył zresztą gen. Sierow. „Powstanie jest jawną antysowiecką akcją polityczną, nieposiadającą ani zaplecza militarnego, ani ludzi, obliczoną na to, że Anglicy zmuszą nas – ZSRR, do przyspieszonego zdobycia Warszawy”

Polski GUŁag

Ofensywa styczeniowa 1945 r. i stosunkowo szybkie opanowanie przez Armię Czerwoną pozostałych rdzennie polskich obszarów: Mazowsza, Kujaw, Pomorza, Wielkopolski, Kaszub, Śląska, spowodowało jedynie przesunięcie dalej na zachód tych samych sekwencji masowych represji, znanych członkom AK z jesieni 1944 r. terenu tzw. Polski Lubelskiej. Nic nie zmieniło też w praktyce rozwiązanie AK. Cała wielotysięczna zbiorowość tworząca jeszcze niedawno tę organizację była nadal zbiorowym obiektem represji. Całe terytorium nowego państwa polskiego pokryło się gęstą siecią GUŁagu, na który składały się: Punkty Przyjęć Jeńców Wojennych, Zbiornice Punkty Jenieckie, Frontowe Obozy Kontrolno-Przesyłowe, obozy specjalne i filtracyjne. To do nich, wbrew nazewnictwu, trafiali schwytani w trakcie operacji czekistowskich członkowie polskich organizacji niepodległościowych.

Według niepełnego zestawienia przygotowanego w październiku 1945 r. przez komendę Obszaru Centralnego WiN sowieckie władze okupacyjne utworzyły obozy w Rembertowie, na Majdanku (na tzw. III polu), w Krześlinie k. Siedlec, Skrobowie k. Lubartowa, Krzesimowie k. Łęcznej, Głusku, Kraczevicach, Mątwach k. Inowrocławia, Łęgnowie k. Bydgoszczy, Zimnych Wodach k. Bydgoszczy, Nakle, Potulicach, Mielęcinie, Starogardzie, Lipnie, Toruniu, Poznaniu (przy ul. Słonecznej), Pile, Ciechanowie, Czynowie pod Łodzią, Wieliczce, Mysłowicach, Sosnowcu-Radosze, Strzemieszycach, Świętochłowicach, Katowicach – lotnisku, Janowie Podlaskim, Brześciu nad Bugiem. Większość placówek lokowanych tuż za linią frontu miała charakter tymczasowy i ruchomy, to znaczy wygaszały one swoją działalność po przesunięciu się linii frontu i wyaresztowaniu wokół potencjalnych wrogów, a na ich miejsca, na terenach dopiero co opanowanych, pojawiały się ich duplikaty. Najczęściej lokowano je wzdłuż linii kolejowych, tak jak np. w Ostrówku, i miały one podobny wygląd. „Są to doły o wymiarach najczęściej 1,5x1,5x2 m – zapamiętał jeden ze świadków – z garścią słomy, przykryte deskami i słomą w szczerym polu, otoczone wartami, w okolicy wysiedlonej ze względu na tajemnicę wojskową”.

Fragment artykułu opublikowanego w „Biuletynie IPN” nr 5/2022

Czytaj całość w załączniku poniżej:

Pliki do pobrania

[Tomasz Łabuszewski: Sowiecka „operacja polska” 1944–1945, „Biuletyn IPN” nr 5/2022 \(pdf, 6.24 MB\)](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł